

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



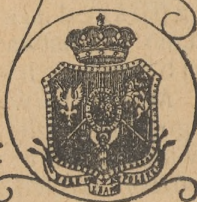
POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. I NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Rozbiór Polski a Turcyi.

Wspomnieliśmy, że dyplomacya europejska, w szczególności dyplomacya: prusko-austrijacka, pracowała nad rozbiorem Polski lat 20, i przeprowadziła, to jak wiadomo, stopniowo przez trzykrotny rozbiór.

Tę samą robotę rozbioru Turcyi prowadzi dyplomacya europejska już od lat stu — i jeszcze nie skończyła tej roboty. Zdaje się jednak, że ostatnie wypadki w Turcyi, niezaprzeczenie przez dyplomatów wywołane, przyspieszą ostateczny rozbiór Turcyi.

Postawiliśmy poprzednio pytanie: „dlaczego rozbieranie Polski trwało tylko lat 20, a Turcyi ciągnie się już przez wieki?”

Warto się nad tem pytaniem zastanowić, albowiem może ono uświadomić nam nasze niekorzystne położenie i rozwiązać niejedno mylne zapatrywanie na sprawę polską.

Pochlebiamy sobie nieraz i nawet pisze się to niekiedy lub mówi całkiem poważnie, że „sprawa polska jest sprawą europejską”

i leży w interesie Europy, ażeby krzywda wyrządzona polskiemu narodowi przez rozbiór państwa polskiego została wynagrodzona.

Tymczasem jest to twierdzenie zupełnie bezpodstawne. Sprawa polska jest sprawą wyłącznie *naszą*, a dla Europy sprawą, że tak powiemy, czysto *lokalną*, czyli tyczącą pewnego narodu i obszaru ziemi, położonego w środku Europy, i tylko dlatego zajmującą niekiedy inne narody i państwa europejskie więcej, niż jakaś sprawa pozaeuropejska.

Polska jest krajem bez żadnych naturalnych granic tj. takich, które stwarza np. morze lub góry, lub jakaś wielka spławna rzeka, stanowiąca drogę publiczną międzynarodową.

To co się często powtarza w piśmie i słowie, że Polska była państwem „od morza do morza” tj. od Bałtyku do Czarnego morza jest „patryotyczną przesadą” i urojeniem, bo chociaż były chwile w historii Polski, że jej granice sięgały bądź do jednego, bądź do drugiego morza, nigdy jednak brzegi tych dwu mórz nie były w trwałem posiadaniu Polski.

A co najważniejsze nigdy Polacy nie posiadali nie tylko floty, ale nawet choćby kilku porządných większych łodzi — a do morza dojeżdżali chyba nasi flisacy z nad Wisły, gdy na zbitych jako tako tratwach płynęli z pszenicą do Gdańska!

Naród mieszkający w takim kraju jak Polska, bez brzegu morskiego i bez większej spławnej rzeki, nie przedstawia dla Europy żadnego interesu, ani handlowego, ani politycznego, nie ma też żadnej bezpośredniej styczności z innymi narodami i państwami Europy — prócz swych najbliższych sąsiadów.

Można to wyjaśnić przykładem z naszego życia wziętym. Gospodarz, który ma kawałek gruntu w środku wsi pomiędzy miedzami swoich dwu czy trzech sąsiadów, o tego nikt się z drugiej lub trzeciej wsi, nie troszczy wcale, on ma tylko sprawy: spory lub przyjaźń ze swoimi sąsiadami!

Który jednak posiada grunt gdzieś koło publicznej drogi, koło kolei, słowem w takim miejscu, że koło jego gruntu przechodzą mieszkańcy z sąsiednich wiosek, to takim właścicielem i jego własnością interesują się nie tylko jego najbliżsi sąsiedzi, ale w równej mierze i obcy.

Podobnie jak z tymi dwoma gospodarzami ma się rzecz z Polską i Turcją.

Polską oprócz najbliższych sąsiadów otaczających ją *dokoła*, żadne inne państwo bliżej się nie potrzebowało zajmować. Kto chciałby jechać z Anglii, Francji, Włoch, do Polski, musiałby osobno do niej jechać, bo nie mógłby ją na żadnej swojej drodze napotkać.

Turcja zaś leży na może najpiękniejszym miejscu w Europie, gdzie się stykają z sobą trzy części świata: Europa, Azja i Afryka, nad morzami, które są wielką ożywioną drogą, po której poruszają się bezustannie statki wszystkich narodów. —

Ktoby posiadał Konstantynopol, tenby podobnie jak dawni greccy cesarze, i jak przez pewien czas Turcy, panował nad całą Europą — lub byłby przynajmniej groźnym dla całej Europy. Dlatego Turcją zajmują się żywo wszystkie państwa — i one same prawie sztucznie przedłużają żywot tego „chorego człowieka“, bo podział jego spadku jest bardzo trudny.

A trudny dlatego, że nie można podzielić się Turcją tak *równo*, jak poniekąd równo podzielono się Polską.

Z ziemi polskiej wzięli sąsiedzi po kawałku, o które żadne inne państwo się nie dobijało, ani nawet wziąć go nie byłoby mogło, boby to dla niego było tem, czem dla gospodarza jest jakaś mała parcelka, gdzieś tam w dziesiątej wsi.

Z Turcyi biorą też wprawdzie od lat blisko stu po kawałku, ale zostawiają rdzeń i jądro t. j. Konstantynopol i najbliższe około niego ziemie, te co nad morzem leżą, bo gdyby to wziął jeden najbliższy, tj. Rosya, to stałaby się rzeczywiście najpotężniejszym państwem świata.

Więc ponieważ żadne mocarstwo nie życzy drugiemu posiadania Konstantynopola, dlatego Turcyi i dzisiaj nie chcą dzielić, w chwili takiej, w której tam się połała krew w wojnie domowej — i sułtana jednego zrzucają, a drugiego sadzają na tronie.

Ta tedy jest przyczyna, że Polskę rozebrano w 26 latach — a Turcyi, w której panuje większa samowola i nieład, niż kiedykolwiek panowały w Polsce, nie mogą, a raczej nie chcą rozebrać ani za lat sto.

Z komisji dla ustawy o zabezpieczeniu na starość.

Na trzy dni przed zebraniem się parlamentu, tj. już dnia 23. kwietnia, w piątek, przeszłego tygodnia, zwołana została telegraficznie komisya, wybrana przez parlament dla obrobienia i przygotowania ustawy o zabezpieczeniu na starość.*)

O godzinie 10 z rana rozpoczęły się obrady komisji od wstępnego, ogólnego

*) Do tej komisji należy z polaków także poseł ks. Stojalowski. Wezwany telegraficznie musiał nagle odjechać do Wiednia, a że komisya ta obradowała także w poniedziałek 26. kwietnia już od godziny 10 zrana, nie mógł ks. Stojalowski wracać i jechać na wiec do Kęt, zapowiedziany przed otrzymaniem tego telegramu — boby z Kęt nie był się mógł dostać na rano poniedziałek do Wiednia.

sprawozdania o tej ustawie, ks. pośła dr. Drekslera.

Dr. Dreksler podniósł przedewszystkiem, że ta ustawa jest największem dziełem, i najważniejszą ustawą, jaką dotychczas uchwalił kiedykolwiek parlament austriacki.

Chodzi bowiem o zapobieżenie nędzy milionów ludzi, którzy przepracowawszy całe życie i straciwszy w tej pracy zdrowie i siły, w czasie niezdolności do pracy przez chorobę lub kalectwo, albo przez starość są narażeni na ostateczną nędzę i żebractwo.

Ten smutny stan rzeczy, który nietylko u nas, ale zdarza się w całym świecie, skłonił już inne państwa do wydania ustaw podobnych. W Anglii, w Belgii, w Niemczech, w Danii, i we Francji już przed wielu laty zaprowadzono zabezpieczenia na starość lub niezdolność do pracy — lecz przeważnie dla robotników, albo dla innych bez przymusu. Ustawa austriacka idzie dalej — bo chce zabezpieczyć w s z y s t k i c h mniej *zamożnych*, nie mających zapewnionej starości — i nakłada obowiązek zabezpieczenia.

W ten sposób zabezpieczoną zostanie niemal czwarta część ludności, którą ustawa dzieli na dwa wielkie działy: robotników i samoistnych, ale nie mających przynajmniej 2400 koron dochodu rocznego.

W celu zebrania funduszu na to zabezpieczenie wkłada ustawa obowiązek opłaty:

1. na robotników samych
2. na ich pracodawców
3. na samoistnych samych
4. — i na rząd.

Rząd — (i to zasługuje na uwagę wobec agitacji przeciwników tej ustawy) obowiązkuje się płacić *wszystkim*, a więc tak robotnikom jak samoistnym, po 65 roku życia rentę, czyli pensję w kwocie 90 koron, bez względu na to, jakie oni wkładki dawali.

Znaczy to, że rząd zabezpiecza wszystkim małym rolnikom, rękodzielnikom i robotnikom ze swej strony pensję 90 koron rocznie. Drugą zaś część pensji musi sobie

każdy sam składać, a to przez wpłacanie tygodniowych lub miesięcznych wkładek.

(Zwracamy uwagę naszych Czytelników na to postanowienie ustawy — o którym nie wspominają ci wszyscy, którzy straszą nią naszą małomysłą ludność. Kto radzi naszym małym rolnikom, aby odrzucali tę ustawę i oświadcza, że jej nie życzą sobie, ten im doradza, aby powiedzieli, że nie chcą pensji 90 k. rocznych, które rząd zapewni wszystkim — nie licząc wkładek.

Wkładki zaś roczne, po 50 hal. miesięcznie czyli 6 kor. rocznie zapewnią im drugą część pensji z kasy zabezpieczenia, tak że najmniejsza pensya wyniesie 140 koron. Ktoby ją brał choćby przez dwa lata, pobierze 280 koron. A że płacąc choćby przez 40 lat, zapłaci tylko 240 kor., zatem odbierze swe wkładki z dokładem. A gdy prędzej umrze, to pobierze je żona jako odprawę.

Korzyści tedy tej ustawy dla każdego myślącego, są oczywiste, a jest największym nierozumem chcieć pozbawiać ludność tej pensji, którą rząd ze swej kasy chce dawać wszystkim mniej zamożnym.

— W dalszem sprawozdaniu o budowie i treści tej ustawy przedstawił ks. Dreksler i organizację czyli urządzenie tej kasy zabezpieczenia:

Zabezpieczenie ma być czworakie:

- 1) na czas choroby
- 2) od nieszczęśliwego wypadku
- 3) na czas niezdolności (inwalida)
- 4) na starość

Pierwsze trzy tyczą się robotników wszystkich, fabrycznych i rolnych, oraz sług itd., bo ci płacą i sami wkładki — i za nich płacą drugą część pracodawcy.

Samoistni rękodzielnicy i rolnicy, którzy tylko sami płacą a tem samem mniej wkładają, mają otrzymać tylko pensję na starość.

Zapisy, wkładki, prowadzenie list zabezpieczonych prowadzić ma tak zwany: „urząd zabezpieczenia powiatowy“, który będzie mianowany przez rząd. Obok tego jednakże będą istniały jak dotychczas wydziały kas chorych i zabezpieczenia od wypadków, wybierane przez członków i przez delegatów pracodawców.

Zjazd słowiański w Petersburgu.

Przez ubiegły tydzień obradował w Petersburgu „zjazd słowiański“ tj. zjazd tych stowarzyszeń i wybitniejszych działaczy w Rosyi, którzy dążą do urzeczywistnienia: „zgody słowian na podstawie braterstwa, równości i wolności.“ Dodać należy, że w tym zjeździe brali udział prawie sami Rosyanie. Owóż pierwszy to zjazd Rosyan w stolicy państwa w Petersburgu, na którym radzono przede wszystkim o *sprawie polskiej* i podnoszono z naciskiem potrzebę *zgody polsko-rosyjskiej*“.

Oczywiście oprócz gorących obrońców sprawy polskiej znaleźli się też i zjadli jej przeciwnicy. Wszak i między Polakami oprócz garstki tych, którzy chcą zgody, jest przeważna liczba rosyjożerców.

Jakie jednak było usposobienie „większości“ zjazdu, tego wyrazem są ostateczne uchwały zjazdu, które tu podajemy:

1. Zjazd uznaje, iż wszechstronny wzrost sił Rosyi jest gwarancją swobodnego rozwoju wszystkich Słowian.

2. Zjazd wyraża przekonanie, że aneksya Bośni, która nie jest ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy serbskiej, nie zachwieje samowiedzą narodową wśród ludności tych prowincyi. Zjazd mniema, że Słowiańczyna powinna domagać się autonomii dla Bośni.

3. W zakresie stosunków południowo-słowiańskich zjazd wyraża życzenie, ażeby ostatecznie ustała polityka, dzieląca Bałkany na sfery wpływów Austro-Węgier i Rosyi, gdyż tylko wówczas możebnym stanie się związek bałkański.

4. Pożądane jest, ażeby w kwestiach polityki słowiańskiej liczono się w Rosyi z dążnościami narodu rosyjskiego.

5. Konieczne jest zaprzestanie wzajemnych waśni słowiańskich i uznanie **praw kulturalnych i narodowych każdego narodu słowiańskiego**.

6. W szczególności zjazd oświadcza się za rewizją we wskazanym duchu sto-

sunków rosyjsko-polskich w Rosyi i jednocześnie w Rusi zakordonowej.

7. Zjazd uważa za konieczne przejście Rosyi do polityki słowiańskiej u siebie w kraju. Do tego pierwszym krokiem jest sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestyi rosyjsko-polskiej. Dlatego też zjazd oświadcza się za najprędzem nadaniem narodowi polskiemu wewnątrz w jego granicach etnograficznych samorządu miejskiego i ziemskiego z zabezpieczeniem praw ludności rosyjskiej.

8. W sferze stosunków międzynarodowych zjazd oświadcza się za utrzymaniem zbliżenia się Rosyi z Anglią i Francją.

Tymi którzy przede wszystkim bronili sprawy polskiej byli Szarapów, profesor Pogodin, generał Wołodomirów i kilku innych.

Między przeciwnikami znalazł się niestety i Dymitr Wergun starorusin z Galicji, uznający się dziś za Rosyanina.

Jakkolwiek w rozprawach nad sprawą polską padło na tym zjeździe jeszcze niejedno niemiłe i nienawistne słowo, przecie ostateczna uchwała zjazdu i wywody przyjaciel zgody oznaczają ogromną zasadniczą zmianę w zapatrywaniach i usposobieniach Rosyan względem Polaków, które z czasem rozszery się z pewnością na całe społeczeństwo rosyjskie i zmusi rząd, dziś nam nieprzychylny i ulegający wpływom Prusaków, do uznania naszych praw narodowych.

Wojna domowa w Turcyi.

Co po pierwszych wiadomościach o wypadkach w Konstantynopolu było łatwem do przewidzenia, stało się w rzeczywistości.

W Turcyi wybuchła wojna domowa. Staroturcy i wojska wierne sułtanowi wyгнаły początkowo Młodoturków z Konstantynopola. Ponieważ jednak młodotureckie stronnictwo miało za sobą większą ilość wojska z Saloniki, przeto nadciągnęli oni z temi wojskami pod Konstantynopol,

zdobyli go szturmem i opanowali. Oto jak te wypadki opisują telegramy z soboty i z niedzieli 24 i 25 kwietnia:

Konstantynopol 24 kwietnia. Wojska macedońskie wkroczyły w nocy do stolicy. O 5 $\frac{1}{2}$ rano słyszano silny ogień działowy.

Wojska, które wkroczyły do miasta, ofiarowały żołnierzom koszar położonych na południe od Jldizu przebaczenie. Wojska te odrzuciły propozycję przebaczenia i zaatakowały wojska salonickie. Z obu stron oddano wiele strzałów. Strzały mają być liczne. Sądzą jednakże, że koszary te nie będą mogły długo wytrzymać ognia wojsk salonickich. Dwie osoby cywilne, w tem pewien Anglik, które stały w pobliżu zostały zabite.

Strzelanina między wojskami dwu koszar i wojskami salonickimi trwała przez dwie godziny.

Konstantynopol. Wojska salonickie zajęły najpierw przedmieścia chrześcijańskie Pera i Galata, aby zapobiedz napadom na chrześcijan. Potem obsadziły oba mosty na Złotym Rogu. Wówczas dopiero rozpoczęli obsadzanie Stambułu ze wszystkich stron, spędzając wojska sułtańskie do Jldizu. Gdy osaczenie Jldizu (pałacu sułtana) zostało ukończone, rozpoczęła się bitwa.

Londyn. 35.000 żołnierzy armii macedońskiej stoi pod Konstantynopolem. Dowódcą jej jest Szeftek pasza.

Szturm do Yildiz-kiosku.

Konstantynopol. Od godz. 5 rano do południa toczyła się w Stambule zacięta walka uliczna, w której walczone bagnietami, karabinami, a nadto używano także armat.

W nocy obsadziły wojska macedońskie przedmieście Sziszli i Bankaldi, górujące nad pałacem sułtana. W dzielnicy Daszaila stały wojska sułtańskie opór. Przedmieście europejskie Pera oddzielili MłodoTurcy wojskiem od reszty miasta, by zabezpieczyć je przed motłochem. Również ambasady i poselstwa obce obsadzone zostały. Ludność nie wychodziła na ulice, atoli płaskie dachy pełne były ciekawych.

Poległo wskutek tego także wiele osób

cywilnych, kule bowiem nie oszczędzały nikogo. Zginął Anglik, korespondent gazety: „Daile Mail“, nazwiskiem Moor, który na dachu domu zdejmował aparatem fotograficznym ważniejsze chwile walki. Zastrzelony został także sekretarz ambasady angielskiej, gdy fotografował z dachu bitwę na ulicach.

O godz. 11 $\frac{1}{2}$ broniły się jeszcze koszary, ostatnia fortyfikacja pałacu sułtana. Wojska macedońskie zatoczyły baterie armat szybkostrzelnych, które rzucały pociski wybuchające na 300 kroków. Skutek był straszny. Olbrzymie wyłomy i dziury w murach, stosy rumowisk i złomów. Wśród huków, komendy oficerów, odgłosu pobudki i sygnałów, ukazała się biała flaga na koszarach.

W pobliżu bronił się posterunek, złożony ze 100 żołnierzy, zamknawszy się w budynku. Na wezwanie by się poddali, odpowiedzieli ci desperaci salwą karabinową. Zatoczono więc baterię i zaczęto ostrzeliwać budynek. Po kilku salwach drzwi i kamienne okna rozpadły się na kawałki. Jeden z odłamów bomby wpadł do ambasady austro-węgierskiej.

W pobliskim szpitalu francuskim i domach utkwili tysiące kul. Wreszcie posterunek wywiesił białą chorągiew.

Publiczność mimo niebezpieczeństwa, zaciekawiona bitwą zjawiała się obok wojsk macedońskich i oficerów dowodzących w walce — darzyła ich oklaskami jak w teatrze.

Z ambasady rosyjskiej nadeszła o g. 11. wieść, że sułtan kapitulował. Początkowo nie chciano temu wierzyć, atoli istotnie o godz. 11:30 ukazała się biała flaga na baszcie Yildiz-kiosku.

Przegląd polityczny.

Ziemia polskie. (Zabór austriacki.)

Wiadomości, jakie nas dochodzą co do działalności komitetu ratunkowego, streszczają się w ogólności w tem, że właściwie ludność nie jest ani zachwycona, ani zado-

wolniona z udzielonych jej zapomóg — a z wielu stron dochodzą żale, że ziemniaków nie nadesłano dotychczas. Wprawdzie w obec spóźnionej wiosny, jeszcze trochę można czekać, ale nie długo. Mamy więc nadzieję, że rząd pospieszy z wysyłką ziemniaków.

— We wszystkich miastach, a dzięki Bogu, już i we wielu wioskach przygotowują się rozmaite stowarzyszenia lub osobne komitety do obchodu uroczystości konstytucyj 3 maja z r. 1794. ostatniego aktu wolnej Polski przed rozbiorem.

Przedewszystkiem, jeżeli obchody te mają wyjść na ogólny pożytek, potrzebaby było, aby wszyscy zrozumieli ducha tej konstytucyj. — Duch tej konstytucyj, to „*zrównanie i zbratanie*“ wszystkich stanów — zgoda i jedność całego narodu. Wołano w dniu ogłoszenia konstytucyj: „*Wiwat król! wiwat Sejm! wiwat wszystkie stany!*“

Konstytucja nie dawała jeszcze pełnej wolności i równości — ale była *pierwszym* do niej *krokiem*.

Jeżeli wrodzy sąsiedzi przerwali naszą konstytucyjną robotę — to my obchodząc rocznicę konstytucyj, powinniśmy wglądnąć w siebie, czy nas przenika duch tej konstytucyj — i czy *sami* pracujemy nad tem, aby: „*braterstwo i równość*“ wzrastała pomiędzy nami — i nastąpiła zgoda: „*wszystkich stanów*“. Kto zna stosunki w kraju, przyzna ze smutkiem, że tak nie jest — bo od samego dołu aż do góry, nawet pomiędzy tymi, którzy należą do jednego stanu nie ma potrzebnej zgody i jedności.

Zacnijmy od wsi. Dziś prawie każda wieś jest podzielona na: „*bogatszych i ubogich*“, a w niektórych stronach kraju na: „*gospodarzy i robotników*“. Z jednej wsi się rodzili, razem wzrastali i pracowali, a przecie jedni wynoszą się nad drugich i mają się za coś lepszego!

A cóż dopiero mówić o tych, co niby są wyżej — i mieszkają po miastach. — Rozdział, a niekiedy przepaść dzieląca rękodzielników od bogatszych przemysłowców lub rękodzielników jest większa.

O tak zwanych najwyższych utytułowanych itd. nie ma co mówić. Zatem obchodząc uroczystość konstytucyj 3 maja,

wprowadzajmy wśród nas ducha jej, ducha: „*braterstwa i równości*“.

Z pod Prusaka. W pruskiej izbie poselskiej toczyły się przez dwa dni obrady nad sprawozdaniem komisji kolonizacyjnej, która jak wiadomo wykupuje ziemię polską — za pieniądze podatkowe a więc wspólne — aby ją rozsprzedać Niemcom, a to ile możliwości protestantom.

Przy tej sprawie zabrał głos z polskiej strony, poseł Dr. Seyda, który wykazując liczne niesprawiedliwości tej ustawy, naprowadził wiele przykładów, jak to rząd pruski zabrania Polakom budowania domów nie tylko na jakimś nowo nabytym gruncie, ale nieraz też odmawia przebudowy lub rozszerzenia domu na gruntach, odziedziczonych po przodkach.

Prusacy poradzili sobie łatwo, bo na te zarzuty posła polskiego nie odpowiedzieli wcale, a zbyli go takimi wykrętami że jeżeli urzędnicy przy zakazach budowlanych postępują przeciw ustawie, to należy ich zaskarżyć do sądu — chyba oczywiście poto, aby taką skargę sąd odrzucił, w dodatku ukarał skarżącego za obrazę urzędnika! My wiemy jak z takimi skargami na urzędników bywa w Galicyi, a więc tembardziej działałoby się to w Prusach.

Z Królestwa polskiego. Zgoda pomiędzy stronnictwami narodowymi w Królestwie i wybór wspólnego wydziału pod nazwą: „*delegacji obywatelskiej*“ nie podobna się tym, dla których kłótnia i wicher nie jest jakąś potrzebą życia i którzyby bez niej znikli niepostrzeżenie w społeczeństwie. Nie braknie takich ludzi w Królestwie, którzy się wprawdzie nazywają „*postępowymi*“, a w rzeczywistości są to „*bez wyznaniowcami i przyjaciółmi żydów*“.

Wtórują im w Galicyi ludowcy, którzy również niezgodą wzrosli i sianiem niezgody chcą się ratować. Najzabawniejsze to, że zarzucają narodowym demokratom, jakoby się „*skryli pod skrzydła ugodowców!*“ A przecie ludowcy również się skryli w Galicyi pod skrzydła „*wielkich rolników!*“

Austria-Węgry. Parlament zebrał się dnia 27. kwietnia, zdaje się pod dobrą wróżbą — bo sądząc z pierwszego posiedzenia, można przypuszczać że praca bez większych przeszkód pójdzie w parlamencie naprzód. O posiedzeniach komisji dla ustawy o zabezpieczeniu na starość piszemy osobno.

Na pierwszym posiedzeniu wtorkowym, po wstępnej przemowie ministra prezydenta, który przedstawił obecne położenie zewnętrzne i wewnętrzne monarchii, zaczęto rozprawy nad wnioskiem nagłym Rusinów, którzy zażądali: 1) aby urząd ministra dla Galicji znieść, albo 2. urząd ten podzielić na dwa: ruski i polski. —

Jest to rzecz naturalna, że Rusini przyszedli z takim wnioskiem po intrygach ludowców przeciw ministrowi Abrahamowiczowi, któremu niesłusznie zarzucali, że nie był dość powolny w obec życzeń Koła polskiego — a chodziło właściwie o to, że nie był powolnym w obec życzeń p. Stapińskiego.

Zresztą trzeba przyznać że Rusini, którzy dotychczas w tej sprawie zabierali głos, przemawiali rzeczowo i umiarkowanie.

Turcja. Do środy, gdy te słowa piszemy, jeszcze się nie rozstrzygnął los sułtana Abdul Hamida w Konstantynopolu. Młodotureckie wojska otoczyły pałac sułtański i rozbiły gwardye i straż pałacowe, lecz nie weszły jeszcze do pałacu i nie rozstrzygnęły o dalszych losach sułtana.

— Nad Konstantynopolem ogłoszony został stan oblężenia, który potrwa 2—3 tygodnie. Wojska młodotureckie aresztowały blisko 500 osób, którym zarzucają przyczynę rewolucji. Wszyscy reakcyoniści będą sądzeni przez sąd wojenny.

— Wedle doniesień gazety „Turcja“ pogrzebano cniegdaj blisko 1200 poległych w walkach ulicznych.

— Wielu żołnierzy wiernych sułtanowi uciekło w przebraniu cywilnym w góry.

— Co rząd młodoturecki z sułtanem uczyni czy go pozbawi tronu a ogłosi w jego miejsce jego młodszego brata *Reszada* na razie nie wiadomo. Obiegają takie i owakie wieści.

— **Sądy wojenne** rozpoczęły w poniedziałek 26. b. m. rozprawy przeciw przywódcom rewolucji. Jak dzienniki donoszą rozstrzelono już 100 softów z rozkazu sądu wojennego.

Dymisa obecnego ministerstwa. Cały gabinet podał się do dymisyi. Zgromadzenie narodowe, na którym zdawał sprawę z obecnego położenia przywódzca rządu młodotureckiego generał Mukdar Szeftet pasza, postanowiło usunąć z tronu sułtana Abdul Hamida i proklamować jego brata ks. Reszada sułtanem jako Mohameda V. Wybrano nawet delegację która przedstawi sułtanowi te postanowienia narodu z prośbą, by się dobrowolnie usunął, gdyż w przeciwnym razie będzie posta wiony przed sądem.

— **Dalszy telegram** donosi, że sułtan poddał się swemu losowi. Służbie zapowiedział, by go opuściła; większa część haremu i służby pałacowej wyniosła się z Ildiz-kiosku, przyboczna atoli gwardya albańska postanowiła bronić swego pana do ostatniej kropelki krwi. — Sułtan siedzi na zielonym płaszczu proroka, który go ma uchronić przed zamordowaniem.

— **Rząd rosyjski** wysłał 8 okrętów wojennych na brzegi małoazjatyckie, celem obrony chrześcijan przed rozbestwionym tłumem muzułmańskim.

Nowy sułtan. We wtorek obwołał rząd i zgromadzenie narodowe ks. Reszada sułtanem. O godzinie 4. popołudniu udał się uowy sułtan wśród strzałów moździerzyowych do tambułu.

Persya. Również i w Persyi trwają zaburzenia już blisko od roku. Powstały one z tych samych przyczyn co w Turcji. Naród wywalczył konstytucyą i szach perski chcą nie chcąc musiał się woli narodu poddać. Tymczasem potajemnie knuł tak samo jak sułtan turecki spiski i intrygi przeciw konstytucji i parlamentowi. Swego czasu posunął się nawet Szach do tego stopnia samowładztwa, że kazał parlament zbombardować i wszystkich posłów opozycyjnych powywieszać. Tasama ręka, która ukarała sułtana tureckiego, dosięgnie też i szacha perskiego.

Głosy ludu.

Z kim się łączyć?

W odpowiedzi na to pytanie nadesłał nam dawny nasz czytelnik J. Wałęga (młodszy) list, w którym jednakże nie odpowiada na to pytanie, lecz raczej z pewnym wyrzutem zapytuje, dlaczego tak często ponawia się to pytanie: „z kim się łączyć?”

Na to odpowiadamy tak: W życiu w ogólności, żaden człowiek sam sobie nie wystarcza, tylko w każdej pracy potrzebuje pomocnika. Każdy n. p. majster musi mieć czeladników w domu, i tych którzy mu dostarczają potrzebnych mu materiałów po za domem, a jednych i drugich zmienia niejednokrotnie, bo różni są ludzie na świecie i nie zawsze trafia się na dobrych pomocników. Często nie mogąc dać sobie sam rady, szuka spółników trwałych lub czasowych. Kto n. p. ma jednego konia a musi orać, sprzęga swego konia z koniem sąsiada, bo inaczej nie zorałby swego pola. Kto chce prowadzić handel, a nie ma dość kapitału łączy się z drugim do spółki itd. itd.

Tak samo i bardziej jeszcze jest w politycznym życiu i działaniu. Gdyby cały naród stanowił jedno stronnictwo, wszyscy by szli razem, i nie potrzebaby było z nikim się łączyć. Gdyby przynajmniej lud stanowił jedno stronnictwo, jak było z początku ruchu ludowego od r. 1875 do r. 1889. to wtedy przy wyborach do Sejmu w r. 1889, kiedy lud po raz pierwszy ruszył się, aby wybrać „swoich” posłów nie łączyliśmy się z nikim, bo w Galicyi w tym czasie nie było jeszcze żadnego innego stronnictwa ludowego, a o socyalistach prawie nikt jeszcze nie słyszał w naszym kraju.

Szedł tedy w tym roku cały lud razem jednym wałem przeciw stronnictwu panów — i zdobył za pierwszym rozmachem pięciu posłów.

Ale już w r. 1889 zaczęło się pojawiać stronnictwo „ludowców” — i zaczęło lud rozbijać i rozdzielać. Stapiński, który dziś

lamentuje i wyklina redaktora Dąbskiego że rozbija stronnictwo „ludowców” osłabia jego siły, zapominał, że on z Wyślouchem pierwszym był rozbijaczem jedności i zgody ludu — i pierwszy osłabił siłę ludową, tworząc drugie stronnictwo ludowe, nie w celach polepszenia sprawy ludowej, lecz dla swego widzimisię i swojej korzyści.

Po ludowcach, którzy część ludu za pomocą pieniędzy pociągnęli za sobą, pojawili się socjaliści — i ci także znaczną część robotniczej ludności zwabili ku sobie, obietnicami różnych korzyści, z których dotychczas uzyskali niewiele. —

Ponieważ obydwie te stronnictwa jawnie i dość ostro występowały przeciw *chrześcijańskim zasadom*, więc potrzeba było z nimi walczyć, a że lud nasz wówczas więcej jeszcze niż dzisiaj był religijnym, więc walka z nimi była dość łatwa i nasze stronnictwo opierając się na zasadach ewangelicznej sprawiedliwości, było zawsze jeszcze tak silne i tak wzrastało, że mieliśmy ogromną większość ludu i mogliśmy sami wówczas walczyć na trzy fronty: z ludowcami, i socyalistami i z stronnictwem pańskim, i zawiązaliśmy w r. 1893 pierwsze ludowe stowarzyszenie polityczne: „Związek chłopski” — który w pierwszym roku liczył zaraz tysiąc członków i zebrał znaczne fundusze na *agitacyjną robotę*. Gdyby „Związek chłopski” był wytrwały w jedności i wspólnej pracy, a pozostał wierny swym zasadom byłoby dziś zapewne jedno silne stronnictwo ludowe — i nie byłoby potrzeba z nikim się łączyć, i byłibyśmy już niejedno zmienili na lepsze w naszym kraju.

Ale właśnie ten potężny wzrost „Związku chłopskiego” zastraszył panów — a więc przemysłiwali nad tem, jakby to stowarzyszenie polityczne rozbić i nową niezgodę zasiał między ludem.

I wpadli na myśl, rzekłbym, szatańską. Ponieważ nasze stronnictwo już wówczas w programie swoim żądało:

1. równej miarki dla wszystkich, opartej na chrześcijańskiej sprawiedliwości;
2. sprawiedliwej tedy zapłaty dla ro-

hotnika i powszechnego głosowania;

3. karcilo nadużycia urzędników i stronnictwa stańczykowskiego;

4. domagało się udziału w mandatach poselskich i parlamentarnych i tp. — przeto stańczycy zmusili poniekąd biskupów i duchowieństwo do ogłoszenia tak zwanych „stojalowczyków“ za heretyków — i do wydania listów pasterskich przeciw ks. Stojalowskiemu — i czytaniu pism: *Wienca-Pszczółki*“.

W obec takiego powszechnego najazdu na nasze pisma, zachwiał się „Związek chłopski“ — i za poradą zmarłego ks. biskupa tarnowskiego, Ignacego Łobosa, odłączyli się od nas — i założyli osobne swe pismo: „Związek chłopski“.

Tak powstało już trzecie stronnictwo chłopskie pod wodzą „Potoczaków“, które ludowi tyle przyniosło pożytku, że przedrukowało bez potrzeby pieniądze chłopskie złożone na agitację, a wiodło marny żywot w Sondecczyźnie dopóki nie skapało marnie przed dwoma laty.

Lecz zawiedli się szlachcice i duchowni, sądząc, że z pomocą Potoczaków zwalczą i zgładzą ze świata nasze stronnictwo, które od tego czasu tj. od r. 1894 przybrało nazwę: „chrześcijańsko-ludowego lub chrześcijańsko-społecznego“.

Ani popieranie pisma „Związku chłopskiego“ przez radę powiatową i starostwo, ani wybieranie „Potoczaków“ na posłów przy pomocy księży i starostów, nie mogło zjednać Potoczkom poza Sączem żadnego wpływu.

W tedy duchowni sami chcieli stworzyć nowe stronnictwo ludowe pod nazwą: „katolicko-narodowego“, na którego czele stanęli jezuita ks. Badeni (już zmarły i ks. Żyguliński). Lecz i to stronnictwo nie zjednało sobie większej liczby zwolenników, a opierało się tylko na garstce ciemniejszych chłopów, którzy za „dziesiątki“ wybrali ks. Żygulińskiego z Tarnowa i Włozowskiego z Sieniawy posłami do parlamentu.

Tak tedy stało się, że przez rozmaitych rozbijaczy: Stapińskiego, Potoczaków, ks. Jana Badyńskiego — jedno i silne początkowo stronnictwo nasze ludowe rozpadło

się na cztery rozmaite działy i nastąpiło zamieszanie pomiędzy ludem.

W obec tego osłabienia przy następnych wyborach poczynawszy od roku 1897 potrzeba było koniecznie *łączyć się* — i zawierać *umowy wyborcze* z innemi stronnictwami, chcąc przy wyborach, a także w innych sprawach uzyskać coś dla ludu.

Ta tedy jest przyczyna dlaczego przy rozbiciu ludu, przy tej łatwowierności i braku stałości ludu, która sprawia, że lud *sam się dzieli* wedle chwilowego gustu lub korzyści — teraz potrzeba koniecznie starać się o to, aby naprawić złe skutki tego rozdziału i łączyć małe grupki w jedną większą, a tem samem silniejszą całość — w jedną armię ludową większą, sprawniejszą do walki, a dzielniejszą do roboty.

Tyle tymczasem w odpowiedzi na list kochanego Wałęgi — a na resztę uwag odpowiemy w następnych numerach.

Jest to zarazem odpowiedź bezsumienia — i szkoda że nadużywającemu nazwy „chrześcijańskiej“ pisarzowi „Głosu narodu“ — który twierdzi że ks. Stojalowski odbył wędrowkę po wszystkich stronnictwach. Ks. Stojalowski przed 30 laty założył i do dziś niezmiennie stoi przy programie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Od tego pnia odpadli jak suche gałęzie: ludowcy, potoczkowcy katolicko-narodowi, kozłowici. Zawsze zabierali z naszego programu to lub owo, dodając od siebie jakieś niemądre lub „podstępne trzy grosze“, z których lud nie miał i ma dotychczas żadnej korzyści, a miał niezaprzeczoną szkodę tę, że go bałamuciono i rozrywano jego siłę. —

Przy wyborach i innych ważniejszych pracach trzeba było z tymi lub owymi się porozumiewać, ale „umowy wyborcze na czas określony“ — to nie są przechodzenia do stronnictwa. Tak może mówić tylko człowiek zupełnie głupi w polityce. Ale takim pisarz „Głosu narodu“ nie jest. On pisze świadomie nieprawdę, tak jak jego pan i opiekun świadomie twierdził nieprawdę wtedy, gdy w ks. Stojalowskiego

chciał weprzeć że jest „socyjalnym demokratą”. —

Niema się co dziwić. „Głos narodu” wykradł nie tylko nasz program i nazwę „chrześcijańsko-społeczną” — ale społeczne zasady zepsuł kastowością klerykalizmu, a chrześcijaństwo kała kłamstwem i oszczerstwem.

Redaktor.

Znajdą pracę.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że stosunki zarobkowe w Ameryce nie poprawiły się dotychczas, w obec tego radzimy wszystkim, aby szukali pracy w kraju i w tym celu podajemy ogłoszenia naszych biur pracy.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia kwietnia 1909, następujące miejsca wolne:

I. W kraju.

1 gumieny, gospodarz folwarczny rzelelny, trzeźwy. Adres: Jakób Muller, Krotoszyn p. Sichów; 1 karbownik-gospodarz na osobny mały folwark, 120 K., 3 ltr. mleka, 12 cent. zboża, 400 sążni pod ziemniaki, opał, mieszkanie, zaraz! Wymagane dobre polecenia i odpisy świadectw. Adres: Witold Wiszniewski, Biedziatka p. Kołaczyce; 1 pisarz lub praktykant gospodarski, 15 K. mies. wikt i mieszkanie. Zaraz! Adres jak wyżej; 1 mleczarz do mleczarni parowej, przeraabiającej około 200 tysięcy ltr. mleka rocznie. Adres: Aleksander Raciborski Spasów p. Tartaków powiat Sokal; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek; 300 robotników ziemnych, mężczyzn w wieku 20—50 lat, do regulacji Wisły pod Podgórzem koło Krakowa. Płaca od metra kub. ziemi, pracodawca gwarantuje jednak minimum zarobku dziennego 2 K. Na koszt podróży otrzyma robotnik zaliczkę. Robotnikom, którzy pozostaną w pracy do końca sezonu, wróci pracodawca koszt podróży w jedną stronę. Mieszkanie w barakach. Zgłoszenia pod adresem: Inż. Adam Nadachowski, Lwów, 29-go Listopada L. 2. Po porozumieniu

pracodawca zajmie się transportem robotników.

Brody: 6 parobków z rodziną na ordynaryę. 60 K. 12 ctn. ordyn., $\frac{1}{2}$ mrg. ogrodu, krowa lub mleko, stały zarobek dla wszystkich członków rodziny, w dodatku 1 korzec zboża lub 15 K.; 1 ogrodnik kawaler na sezon letni, 20—25 K. i całe utrzymanie; 1 chłopiec do pomocy furmanowi; 1 kucharz, 30 K., wikt, opał, mieszkanie i pranie, lub żonaty na ordynaryę. Adres: Ludwik Borowski, Nowosiółki p. Uhnów; 1 gospodyni-klucznica, zarazem kucharka do 1 stołu, wedle umowy pisemnej. Adres: Przełożęństwo obszaru dworskiego Łopuszka mała p. Kańczuga; 1 furman kawaler do koni wyjazdowych, 16 K. mies. i utrzymanie, zaś po roku 24 K. Adres: Ks. Michał br. Lewartowski w Sokalu.

Cieszanów: 1 karbowy umiejący pisać i rachować, znający się dobrze na gospodarstwie, 200 K., 12 krc. zboża, 10 krc. ziemniaków, 2 ltr. mleka dziennie, mieszkanie, opał i kawałek ogrodu do sadzenia. Adres: Tytus Zarzycki w Chotylubiu p. Cieszanów.

Kałuż: 1 pisarz gospodarski, nie żonaty; 1 stelmach na ordynaryę.

Nowy-Sącz: 1 karbownik-gospodarz; 1 ogrodnik, 3 K. dziennie bez pomieszczenia i utrzymania, zimą zajęcie we fabryce żelaza odpowiednio do zdolności, praca stała. Adres: Bracia Kohut, Nowojowa obok Nowego-Sącza. 1 chłopak do pomocy kucharzowi, 15 lat, 6 K. mies. i utrzm. Adres: August hr. Dzieduszycki, Jasonów koło Brzozowa; 1 kucharka, 16 K. mies.; 1 kucharka lub kucharz, 40—45 K. mies. i utrzymanie, począwszy od 1. czerwca 1909 na sezon do Krynicy. 1 uczeń do stolarza 1 uczeń do ślusarza, 5 K. mies. i wikt.

Sanok: 1 pomocnik gospodarski, 1 karbownik; 1 chmielarz; 4 parobków; 3 pastuchów 4 dziewczki folwarczne; 2 ogrodników, jeden z nich także pasiecznik; 2 stelmachów kawalerów; 1 furman po kawalersku; 1 kuchta; 1 gospodyni-kucharka dla 1-go stołu na wieś; 1 kucharka czeladnia; 3 kucharki, 1 pokojowa; 2 chłopców do masarza, do

lat 15; 1 uczeń do stolarza. Adres: Aleksander Zięba, Grybów.

Tłumacz: 1 pastuch do krów; 1 chłopak do stajni cugowej; 1 podkuchenna, starsza kobieta.

Oświęcim: 2—3 dziewcząt do gospodarstwa; 6 strzcharzy do cegielni, 6 K. od 1000; 1 kowal; 1 ślusarz; 3 stolarzy; 1 kucharka do 2-go stołu; 1 służąca do wszystkiego; 1 służąca do posług domowych; 1 niańka.

Myślenice: 1 furman do koni cugowych; 1 chłopiec do handlu korzennego.

Nowy-Targ: 1 służąca do kantyny wojskowej znająca się na kuchni 1 uczeń do stolarza; 1 praktykant do masarza i rzeźnika.

II. Poza granice kraju.

Kosów: 320 robotników leśnych do Bośni, 50 hal. do 30 K. od 8-metrowego kłosa.

Oświęcim: 20 kotlarzy, 20 stolarzy, 4 ślusarze do budowy mostów; 12 lakierników; 5 nitowaczy.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. W ostatniej chwili przypominamy wszystkim rodakom z Bielska-Białej, by się jak najliczniej stawili na „uroczystość Konstytucji 3. maja“, oraz „poświęcenia kamienia węgielnego pod nową salę w Domu polskim“, jaką obchodzić będziemy odświeżnie w poniedziałek 3. maja o godzinie 6^{1/2}, wieczorem w „Domu polskim“. Zaprosiliśmy nie tylko naszych posłów chrześcijańsko-ludowych, ale również inni posłowie przyobiecali zaszczycić naszą uroczystość swoją obecnością.

Bracia robotnicy odżałujcie więc ten jeden wieczór, zostańcie ile można wszyscy w Bielsku i pokażmy, że i w nas polska krew płynie i polska dusza żyje.

Sztrejki częściowe. W poniedziałek 19. b. m. wybuchły w trzech fabrykach jednodniowe sztrejki. I tak u Tugendhata zasztrejkowały najpierw szpularki, i poszły po naradę do Arbajtla; tymczasem fabry-

kant zastawił również i sukienników, tak iż z powodu szpulerek wszyscy robotnicy byli zmuszeni świętować. Sztrejkujące szpularki nic nie uzyskały i na drugi dzień podjęły na nowo pracę. Takie same bezowocne sztrejki wywołali towarzysze u Kriegera i u Stosiusa w Kamienicy. Przeszły one bez głębszego wrażenia i wszelkiego echa.

Nie da się zaprzeczyć, że dzisiaj fabrykanci, wskutek tego, iż bardzo wielu robotników fabrycznych chodzą bez pracy urywają przy niemal każdej wypłacie z umówionego zarobku. Dochodzą nas żale, że nawet milionowa firma Batheltów chce sobie taką wydartą krwawizną robotniczą miliona dopełnić. Robotnicy uważajcie dobrze przy wypłatach i obliczcie sobie dobrze ile wam się wedle zawartej umowy należy. O wszystkich zaś nadużyciach, donoście natychmiast redakcji naszej i organizacji waszej, a bądźcie przekonani że nie omieszkamy za waszą krzywdę się ująć. Lekkomysłnych strejków się strzeżcie, ale gdy się miarka niesprawiedliwości przebierze, to znów za jednym zamachem wszystkie wasze krzywdy odwetuujemy.

Kozy. W naszej gminie buduje firma budownicza „Korn'a“ gminną rzeźnię i oprócz tego przy dworskich wapiennikach i we dworze. Przy budowie rzeźni był zajęty murarz p. Jan Kanty Stwora, znany działacz w chrześc. ruchu robotniczym. W sobotę 17. b. m. wzięli robotnicy zaliczkę, a w niedzielę przyniesiono p. Stworze do domu resztę zarobku i książkę, niby to na polecenie z kancelarii Korna. Zapytaliśmy się telefonicznie kancelaryę Korna, czy to z jej polecenia Stworę wypowiedziano z roboty. Zarządcza odpowiedział, że nie! Któż zatem p. Stworę wydalili z pracy pozabawiając go zarobku, a rodzinę jego chleba?

Stwora pracował pod palerem Poloncarzem, który jest znany jako ludzki i rzetelny człowiek. Inni tam byli winowajcami, których na razie nie wymieniamy po imieniu i nazwisku. Pamiętajcie panoczkowie R..... i p. K.... nie igrajcie z biedą robotniczą, bo gdy tego waszego gałganstwa będzie dosyć, to my was robotnicy budowlani powywozimy na taczkach.

Cieszyńskiego i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Na posiedzeniu Macierzy Śląskiej dn. 16. bm. w Cieszynie a Zarządu Głównego T. S. L. 17. bm. w Krakowie, postanowionem zostało założenie Gimnazjum realnego w Orłowej. — Podanie odnośnie do Ministerium Wyznań i Oświaty zostało już wniesione, plac pod budowę gmachu szkolnego w Orłowej, zakupiony i mieszkanie na tymczasowe pomieszczenie szkoły wynajęte; z początkiem więc roku szkolnego 1909/10 Gimnazjum będzie otwarte. Ponieważ ta nowa placówka nauki polskiej powstaje w roku setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, przeto zdecydowano, abo szkoła po wieczne czasy nosiła imię wielkiego poety. Na utrzymanie Gimnazjum w Orłowejłożyć będą obydwie Towarzystwa. Wewnętrzniemi sprawami szkoły zawiadywać będzie kuratorium złożone z delegatów T. S. L. i Macierzy tudzież dyrektora szkoły. Tak więc dzięki współdziałaniu dwóch organizacji oświatowych stanie się w Orłowej zadość palącej potrzebie ludności polskiej na Śląsku. Gimnazjum realne będzie uzupełniało założone dawniej i upaństwowione już gimnazjum filologiczne w Cieszynie — i przyczyni się niewątpliwie do umocnienia ducha narodowego. Społeczeństwo polskie które zarówno T. S. L. jak i Macierz Cieszyńska darzy rosnącą z roku na rok sympatią niewątpliwie poprze gorąco usiłowania tych obydwóch Towarzystw oświatowych i hojnymi ofiarami dopomoże do jak najszybszego powstania szkoły.

Pod hasłem tedy Gimnazjum realnego w Orłowej imienia Juliusza Słowackiego zbierajmy w tym roku Dar Narodowy Trzeciego Maja, tem bardziej, iż T. S. L. postanowiło z tegorocznego Daru Narodowego przeznaczyć część piątą na rzecz Gimnazjum w Orłowej.

Macierz Polska. Opuścił prasę zeszyt ostatni (podwójny) wielkiego dwutomowego wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy”. Zawiera dokończenie pracy Stanisława Gąbińskiego p. t. Stosunki społeczne i ekonomiczne w Galicyi, pracę Ludwika Finkla p. t. Ostatnie lata 1904—1908,

tudzież bardzo dokładnie sporządzony przez T. Modelskiego indeks osobowy i rzeczowy. Zeszyt zdoł 56 rycin. Oba tomy „Polski” dają wszechstronny obraz ziemi, dziejów i kultury narodu w najrozmaitszych jej przejawach. Liczą razem stron 2000 (w 8-ce) i zawierają 805 rycin i 3 mapy. — Skład główny w Administracyi Macierzy Polskiej w Gmachu Sejmowym.

Ogłoszenie.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kenty, w Miłocinisz p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1909/10 z dniem 1. lipca b. r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K. półrocznie.

Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież, z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 koron za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy **najpóźniej do 15. czerwca b. r.** do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć

- 1) metrykę urodzenia, na dowód że kandydat ukończył 15 lat;
- 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
- 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej;
- 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie, dnia 14. kwietnia 1909.

Piotrowski.

Franciszek Tomiczek

majster murarski


oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich **planów i kosztorysów** na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją dłużejletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

Dom murowany


ze suterynami w suterynach można mieszkać, 2 pokoje i dwie kuchnie, 7 placów budowlanych, przeszło morg gruntów, grunt leży wniskiem położeniu i jest ciepły, uprząwny pod jarzyny I. klasy, 3 minuty do poczty, 5 minut do stacji kolejowej drogi; dom nowy i dobrze wykonany. Grunt można użyć na składy drzewa, węgla, lub fabrykę — zaraz przy ulicy kolejowej. Wadowice miasto urzędowe, szkoły żeńskie 6 klas wydziałowych, 8 klas gimnazjalnych. Z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu do rodziny, sprzedam za gotówkę 17 tys. koron; puszcę na kontrakt notaryalny. Zgłosić się można u właściciela **Józefa Fludera** w Magistracie w Wadowicach. Sprzedam — i na części placów budowlanych i dom osobno.  3—3

Polecam się

do wystawiania domów budowlanych z drzewa zdrowego, jędrnego, wedle życzenia w każdej wielkości po cenach tanich i rzetelnych.


Jan Krzyżowski

Kółko rolnicze w Przyborowie
poczta i stacja kolei Jeleśnia pow. Żywiec.

Piękne gospodarstwo, 16 mórg roli w jednym kawałku, dom drewniany, 3 mieszkania nadające się na sklep, lub na szynk, chlewy, pod spodem murowany piękny owocowy ogród, stodoła murowana, kryta dachówką i wozownia. Wszystko za 20 tys. koron, z tego mogą zostać 6 tys. kor. na hipotecę.  3—1

sprzedaje

Wojciech Gąsiorek w Osieku.

Chłopak z dobrego domu zostanie przyjęty do nauki masarskiej w pracowni  2—1
Antoniego Kasztelnika w Żywcu.

KUPUJCIE



Strzelby



ponieważ **polowania** już się rozpoczynają. Bogato ilustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysyła za przysłaniem 20 hal. w markach, które przy zamówieniu się zwraca.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji
w Białej. 10—1

Popierajcie wyroby swojskie.

Fabryka wyrobów cementowych
i betonów

Józefa Zontka

w Bujakowie p. i st. Kozy,

poleca rozmaite gatunki dachówek cementowych, kręgi betonowe do budowy studni, schody betonowe do budynków i wogóle wykonuje różne prace, w zakres wyrobów cementowych wchodzące.


Ceny tychże wyrobów są możliwie najprzystępniejsze, a wykonanie najznakomitsze.


Potrzebuję

blacharzy

2 czeladników i 2 uczni synów porządnych rodziców i jednego nadziennika, pracowników porządnych, trzeźwych na robotę warsztatową i budynkową przy dobrej zapłacie.

Jan Adamus blacharz w Bielsku

Śląsk — ul. Józefa Nr. 11.  3—1

Ucznia. Józef Pawełek majster bednarski w Żywcu poszukuje młodego, silnego i zdrowego chłopaka, w wieku 14 do 16 lat do nauki. Utrzymanie dobre; gruntowna nauka zapewniona.  3—1

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewehego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.



Gotowa pościel

z czerwonej nasyпки, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

2, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K. 3.-, K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długości, 70 cm. szerok K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i odpłatnie.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyné źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specyalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu, który posyłam darmo i odpłatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4.80, 5.50, 6 — 7.60 8.60, 11 — 12.50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1.40, 1.80, 2, 3.80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 679 (Czechy).

25—20

OBWIESZCZENIE.

Zarząd dóbr Żurów w powiecie Rohatyńskim przeprowadza

== PARCELACYĘ ==

obszaru dworskiego około 760 morgów roli, łąk i lasu

o glebie czarnoziemnej, pszennej w doskonałej kulturze, łąkach dwukośnych i lesie mieszanem w znacznej części materyałowym

Żurów jest **miasteczkiem** oddalonym o 5 kilometrów od stacji kolei Żurawno-Nowosielce, posiada kościół i szkołę polską w miejscu.

 **Cena morga 600-1200 koron.** 

Warunki korzystne.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Żurów poczta w miejscu.

ZARZĄD.

„SLAVIA“

BANK WZAJENNYCH UBEZPIECZEŃ W PRADZE

(założony w roku 1869 — w Galicyi od roku 1874)

ukończył z rokiem 1907 trzydziesty dziewiąty rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1807:

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	41,335.041 kor. 01 h
Premje, uboczne należitości i odsetki za 1907 rok	9,341.753 „ 93 „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1.178,362.074 „ 28 „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1907	5,278.437 „ 24 „
W ciągu 39 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	97.214.437 „ 97 „

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożywocie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogólnych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła it. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo niskie i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są bardzo korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogólnych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela

Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicyi i Bukowiny

w Lwowie ul. Koperrika l. 15. a.

Reprezentacye dla Krakowa i okolicy przez ul. św. Jana l. 1.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji za miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców — chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczających nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego zakłada się:

Polskie Ludowe Tow. Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego ze sprzedażą kart okrętowych, oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu, założyło towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, oraz zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 K.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) nastaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika, ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczony. Pożądanem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem w swej nazwie. Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do p. Wiktora Skolyszewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Najtańsze zakupno czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary $\frac{1}{2}$ kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zwaćać na adres

Johanna Polatschek
Janowitza, a. d. Angel Nr. 35.
ad Klattau, Czechy 12—12

Tow. ogrodnicze w Wadowicach

poleca na wiosnę do sadzenia 15 gatunków jabłoni 4—5 letnich w wysokości 160—170 ctm.; 3 gatunki śliw w wysokości 160—170 ctm. Cena za sztukę 80 hal., 100 sztuk 75 K. 25 h. 25 szt. K. 18.75. Krzewy jak: agrest 20 h. szt. porzeczki 16 hal. szt. Maliny 6 hal. szt. truskawki 10 sztuk 20 hal.

■ Cennik na żądanie darmo i oplatnie. ■

c. k. urz. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Białe i czerwone Wina pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po niemiecku.

Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kaštelsko društvo**
w Kaštel,
poczta i stacya Buje, Istريا.